

Część naszego plutonu zaczęła chodzić po kanałach. Jeżeli sobie to przypominam, to powstała sprawa komunikacji Starówki z Żoliborzem. Wydawało się, że najlepszą drogą będą kanały. „Jerzy”⁴ mówił mi, że posłał jeden czy drugi patrol, ale oni wrócili i powiedzieli, że przejście było niemożliwe, ponieważ były tam jakieś silne prądy i istniała obawa zniszczenia do Wisły. Poza tym było kilka otwartych włazów, których pilnowali Niemcy i pod którymi trzeba było zachować specjalną ostrożność.

Wtedy dowiedziałem się, że wielu naszych kolegów Żydów przeżyło okupację chodząc po kanałach. Oni rozpoznali te kanały, w tych kanałach czuli się „znakomicie”. Pamiętam, że któryś z tych Żydów, zdaje się dwóch: „Heniek”⁵ i „Gutek”⁶ wtedy poszli, a z nimi poszedł „Biały”⁷ i chyba ty, „Antek”. To było trudne przejście, ale oni je znali. Przetarli to przejście⁸, wrócili i powiedzieli, że droga jest wolna. Wtedy nasze patrole zaczęły chodzić na Żoliborz, przynosząc z powrotem amunicję. Zdaje się, że „Biały” i ty, „Antek”, byliście jednymi z pierwszych, którzy ją przynieśli. Wówczas „Jerzy” dał mi rozkaz, żeby ubezpieczyć wejście do kanału i aby zawsze nasz patrol w tym kanale siedział.

4. Ryszard Białous, ps. „Jerzy”, kpt., VM, 2xKW. Dowódca batalionu „Zośka” w konspiracji i w Powstaniu. Wcześniej w Związku Odwetu (ppłk. F. Niepokólczyckiego) i dowódca Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Zmarł w Argentynie w 1992r. [1].

5. Henryk Lederman, ps. „Heniek”, pchor., KW. Dołączył do plutonu pancernego w składzie oddziału żydowskiego po zdobyciu 5 sierpnia obozu „Gęsiówka” na Woli. Poległ 5 września, dobity wraz z innymi rannymi przez Niemców w szpitalu powstańczym przy ul. Drewnianej na Powiślu [1].

6. Dawid Goldman, ps. „Gutek”. Dołączył do plutonu pancernego w składzie oddziału żydowskiego po zdobyciu „Gęsiówki” 5 sierpnia. Poległ 14 września na Czerniakowie [1].

7. Eugeniusz Weiss, ps. „Biały”, plut.pchor., KW. Pluton pancerny. Poległ od wybuchu „goliata” 16 września na ul. Okrąg 2 na Czerniakowie [1].

8. Pierwszego przejścia kanałami ze Starówki na Żoliborz dokonano w nocy 13/14 sierpnia. Komunikację kanałami z Mokotowa do Śródmieścia przetarto 5/6 sierpnia, a ze Śródmieścia na Starówkę 10 sierpnia [3].

Chciałbym dodać dwa wspomnienia, które teraz przysły mi na myśl, gdy słuchałem tego, co „Antek” mówił.

Jedno, to był taki dramatyczny moment, kiedy nasz patrol pilnował tego włazu przy Franciszkańskiej, a tam zbliżała się Armia Ludowa, która opuściła stanowiska, zdaje się, na Mostowej²². Jak mi potem powiedziano, opuściła je bez rozkazu, narażając tym nasze oddziały na bardzo poważne niebezpieczeństwo. Szczęśliwie, Niemcy nie zorientowali się w tym, bo mogła być wielka katastrofa. To była dramatyczna historia, bo był rozkaz, żeby nikogo nie puszczać, a oni szli z bronią, w zupełnym bałaganie. Wtedy nasi chłopcy, nie pamiętam już kto, krzyczeli do nich, bo przecież nie można było strzelać do naszych, chociaż był taki rozkaz. Trzeba było im jakoś wytłumaczyć, żeby zachowali dyscyplinę. Nasi chłopcy, którzy chodzili tym kanałem, mówili, że przejście było trudne, że trzeba było przede wszystkim zachować spokój.

Drugi moment: był ze mną „Rawicz” i mieliśmy rozkaz, żeby ubezpieczać ten właz. Nasze oddziały z Franciszkańskiej już się wycofały²³, ale my zostaliśmy przy tym włazie. I wtedy ja z „Rawiczem” wyszliśmy na górę przez tę piwnicę, przez te przekucia. Zobaczyliśmy, że nie było już żadnych naszych oddziałów, a przeciwnie, że niedaleko byli Niemcy i widać było jak się poruszali. Przypadek zdarzył, że „Rawicz”, który był znakomity chłopak o bardzo bystrej obserwacji, raptem znalazł Panzerschrecka, taką dziwną rurę, i dwa granaty do niej.

„Rawicz” mówi — „to my puścimy im taką pigułę”. Pytam go — „a czy ty wiesz jak to robić?” Powiada — „nie wiem, ale ja to wezmę na ramię, a ty mi wrzuć ten granat z tyłu”. Ja mu go wrzuciłem, a on nacisnął i to wybuchło. Ogień z tyłu poszedł taki, że omal nas nie poparzyło. Takimi dwoma strzałami napędziliśmy Niemcom strachu i spokojnie zeszliśmy do kanału, bo nie było już co robić i dołączyliśmy do oddziału.

22. Na ul. Świętojańskiej (obok Mostowej). Było to w nocy 27/28 lub 28/29 sierpnia, kiedy jednostki AL zaczęły opuszczać Stare Miasto, gdzie wcześniej broniły 2 z 56 barykad [4,6]. Jedna z grup AL, wycofująca się bez zezwolenia kanałami została zatrzymana przez żandarmerię AK.

23. W nocy 28/29 sierpnia.